ROK XLVIII. Nro 219.

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 6 Października 1868. Wtorek. Dnia 24 Września (6 Października) 1868.

Rano ciepła st: 2, w połud: c. st: 9 Wysokość wody st: 1 c. 4 (Ubywa). | Stan barometru: na pogodę. | Wschód Słońca g. 6 m. 10 Zachód „ „ 5 „ 26 | Jutro, Śtej Justyny Panny Męcz:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Dziś w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krak.-Przedmieściu, rozpoczęła się Nowenna, na cześć Śtej Teressy, która przez dni dziewięć, aż do dnia uroczystości tej Świętej, to jest do dnia 15go b. m., odprawianą będzie przez wotywę o godzinie 9ej rano. Odpust zaś Śtej Teressy obchodzi się w tymże kościele, w następującą zaraz po 7ej uroczystości Niedzielę, to jest dnia 18go b. m.

— Przez Najwyższy rozkaz w 3-m wydziale przybocznej kancellarji Cesarskiej, z dnia 30 sierpnia (11 września), sekretarz szefa żandarmerji, rzeczywisty radca stanu *Pleteniew*, przeniesiony został do 3-go wydziału nad etat, z przeznaczeniem do zostawania przy głównym naczelniku wydziału, i z posunięciem go na stopień tajnego radcy. (Dz. War.)

— Zaonegdaj, w sobotę, 21 września (3 października), o godzinie 10½ z rana, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, raczył znajdować się na mszy Śtej w cerkwi dworskiej w Łazienkach. O godzinie 12tej odbyty został, w okolicy wioski Parysowa, za rogatką powązkowską, w obecności Najjaśniejszego Pana i Wielkiego Księcia, dwustronny manewr wszystkich wojsk pod Warszawą zebranych, który ukończył się o godzinie 3½ po południu. O godzinie 5ej, dany był w Belwederze obiad na trzydzieści sześć osób, na który mieli szczęście być zaproszeni: Jenerał-Feldmarszałek, ministrowie, jenerał-gubernatorowie i niektórzy z jenerałów. O godzinie 9ej, Jego Cesarska Mość i Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę, raczyli zaszczycić Swoją obecnością przedstawienie w teatrze wielkim, po skończeniu którego, powrócili do zajmowanych przez siebie pałaców. Z nastąpieniem zmierzchu, miasto zostało uilluminowanem. (Dz. W.)

— Onegdaj, 22 września (4 października), o godzinie 11tej z rana, Jego Cesarska Mość wraz z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem Starszym, raczył być obecnym na nabożeństwie w dworskiej Łazienkowskiej cerkwi, a potem na kościelnej paradzie pierwszych szwadronów pułku lejb-gwardji ułanów Jego Cesarskiej i lejb-gwardji grodzieńskiego huzarów. Następnie Jego Cesarska Mość raczył zwiedzić cerkiew ostatniego z powyższych pułków i koszary lejb-szwadronu pierwszego, a o godzinie 1-ej po południu, raczył powrócić do pałacu Belwederskiego. O godzinie 3ej było u Najjaśniejszego Pana śniadanie, o godzinie zaś 4-tej, Jego Cesarska Mość w towarzystwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego i całej świty, raczył wyjechać do Petersburga, pociągiem nadzwyczajnym koleją żelazną st.-petersbursko-warszawską. Przy przejeździe do dworca kolei, Najjaśniejszy Pan, przyjmowany był po ulicach gęstemi tłumami ludu, który wydawał okrzyki, żegnając ukochanego Monarchę przeciągłem „ura“. (Dz. W.)

— Jego Cesarska Mość, przy przejeździe do stacji kolei żelaznej st.-petersbursko-warszawskiej, w towarzystwie Jenerał-Feldmarszałka, raczył zatrzymać się przed cerkwią Marji-Magdaleny, budującą się na Pradze, i po obejrzeniu świątyni, tak zewnątrz, jak i wewnątrz, Najmiłościwiej raczył wynurzyć Najwyższe Swe zadowolenie komitetowi zajmującemu się budową cerkwi, za sumienne i dokładne wykonanie w krótkim czasie wszystkich robót, odznaczających się stylem, smakiem i czystością wykończenia. (Dz. W.)

— JW. Jenerał-Feldmarszałek miał szczęście odprowadzić Najjaśniejszego Pana koleją żelazną do stacji Łapy, i onegdaj powrócił do Warszawy. (D. W.)

— *Rząd Gubernialny Kaliski.* — Podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy Najwyższego Manifestu z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) r. b., odbędzie się pobór rekrutów do wojska na rok bieżący 1868, przez losowanie. Losowanie spisowych rozpocznie się w Powiecie Kaliszskim 30 Września (12 Października); Sieradzkim 2 (14 Października); Wieluńskim 3 (15) Października; Łęczyckim 5 (17) Października; Kolskim 10 (22) Października; Konińskim 14 (26) Października), Słupeckim 16 (28) Października; Turekskim 21 Października (2 Listopada). Losowaniu w tutejszej guberaji podlegają spisowi, a mianowicie: chrześcijanie powiatu Kaliskiego, Sieradzkiego, Wieluńskiego, Konińskiego, Słupeckiego, Turekskiego, 20 i 21 letni; zaś powiatu Kolskiego i Łęczyckiego 20, 21 i 22 letni. Żydzi podlegają losowaniu z powiatu Słupeckiego 20 i 21 letni; z powiatów zaś: Kaliskiego, Sieradzkiego, Wieluńskiego, Kolskiego, Konińskiego i Turekskiego, 20, 21 i 22 letni, oraz z powiatu Łęczyckiego 20, 21, 22 i 23 lat wieku mający. Wszyscy zatem spisowi w wymienionych powiatach zamieszkali, a w latach życia powyż wyrażonych będący, którym prawo wyłączenia na rok bieżący od poboru przyznane nie zostało, chociażby po szczególe przez Władze miejscowe zawiadomieni nie byli, obowiązani są w dniach powyżej naznaczonych dla każdego powiatu znajdować się w miejscach ich stałego zamieszkania, to jest w gminach wiejskich lub miastach, gdzie są objęci stałemi księgami ludności, dla dopełnienia obowiązującego

ch losowania. Nie stawający, jeżeli nie usprawiedliwią ważnemi przyczynami niemożności znajdowania się przy losowaniu, uważani będą za ukrywających się przed poborem, chociażby wyciągnięte zostały za nich numera losu uwalniające ich na rok bieżący od poboru, oddani zostaną do wojska na rachunek przyszłego poboru i nie mogą korzystać ani z dobrodziejstwa wykupu, lub dania za siebie zastępcy do służby wojskowej.— Za Radcę Wydziału, *Jarosławlew*.— Pomocnik Referenta, *Popławski*. —6781—(D. W.)

— *Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych*.— W ciągu przeszłej zimy, podobnie jak w latach poprzednich, rozdawane były biednym, bez różnicy wyznania, bezpłatne obiady, przysposabiane kosztem Prezydującego w Radzie Szczegółowej Szpitala Starozakonnych w Warszawie, Bankiera Józefa Epsztejna, i Sukcessorów brata jego Hermana Epsztejna, niegdy Członka Rady Głównej Opiekuńczej. Obiadów tych wydano 22,320, mianowicie dla starozakonnych 13,558 i dla chrześcjan 8,762. Oprócz tego staraniem Prezydujących w Bractwie Śgo Wincentego, istniejącem przy tutejszej parafji Śgo Krzyża, Hrabiny Hortensji Małachowskiej i Pani Pauliny z Krasińskich Górskiej, w ciągu trzech miesięcy zeszłej zimy rozdawaną była biednym bezpłatnie żywność, której wydano porcji 14,265. Mając sobie to koleją właściwą, przez Radę Główną Opiekuńczą przedstawione, JW. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik Królestwa, decyzją oznajmioną przez JW. Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego, za Nr 17,439, włożył na Radę Główną Opiekuńczą obowiązek za powyższe uczynki miłosierdzia oświadczyć W. Józefowi Epsztejn, WW. Sukcessorom niegdy Hermana Epsztejna, oraz JW. Hrabinie Małachowskiej, i JW. Paulinie Górskiej, podziękowanie w imieniu JW. Hrabiego Namiestnika, które też niniejszem Rada Główna Opiekuńcza ma zaszczyt pomienionym osobom oświadczyć.— Prezes, Jenerał-Lejtnant *Rożnow*.— Szef Biura, J. *Wojewódzki*. (D. W.)

— Od dnia 22 września (4 października) r. b., latarnie gazowe miejskie zapalane być winny o godzinie 6ej wieczorem,a gaszone o godzinie 12ej w nocy. (Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejnant *Müller*, i rzeczywisty radca stanu *Połowcow*, z Petersburga; dymissjonowani: jenerał-lejtnant *Kastorski*, z Brestja; jenerał-major Markiz *de Traverse*, z Petersburga;— wyjechali zaś: jenerał-adjutant baron *Pritwitz*, do Wiednia; orszaku J. C. M. jenerał-major hrabia *Tatiszczew*, do Petersburga; jenerał-major *Kochanow*, gubernator petrokowski, do Petrokowa; jenerał wojsk austrjackich książę *Turn-Taxis*, do Wiednia; fligeladjutanci J. C. M. pułkownicy: *Tuczkow*, książe *Orbeljani*, *Kawelin*, *Amont*, *Bezak*, *Nikiforaki*, do Petersburg; rzeczywiści radcy stanu: *Gromeka*, gubernator siedlecki, do Siedlca; *Spasski*, do Petersburga.

— Jutro, d. 7go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Adelajdy *Dunin*, Ksieni PP. Kanoniczek, odbędą się za jej duszę o godzinie 9ej rano egzekwie, a o godzinie 10ej msza święta. Na to nabożeństwo, zgromadzenie PP. Kanoniczek zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieboszczki, do kościoła miejscowego, przy ulicy Senatorskiej. —6785—(15,139.)

— Jutro o godz: 10 rano, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Anny z Ejdziatowiczów *Karwowskiej*, na które pozostała rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —6802—(15,135)

— W dniu 8 Października, r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Teofili *Bednarskiej*, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinię 10-tej z rana, na które pozostały w nieutulonym żalu mąż z córką, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —6790— (15,131)

— Ś. p. Marcjanna z Wierzchlejskich 1° voto Zakrzewska 2° *Falęcka*, zmarła w wieku lat 43, dnia 3go b. m. Pozostały mąż wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na nabożeństwo żałobne, jutro, to jest dnia 7go b. m., o godzinie 11ej rano, w kościele parafijalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbyć się mające, oraz na eksportację zwłok z tegoż kościoła, o godzinie 4ej po południu, na cmentarz powązkowski. —6801—(15,138.)

— Helena z Bagińskich *Sobalska*, w d. 4 b. m., opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosłą się do wieczności, przeżywszy lat 78. Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacją zwłok z kościoła Ś-tej Anny na Krakowskiem Przedmieściu, w dniu 7 b. m., t. j. we środę o godzinie 3-ciej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mającej. — 6794 — (15,081)

— W dniu 4 b. m., w Dłutowie, w gubernii płockiej, w miejscowym parafialnym kościele, pobłogosławiony został związek małżeński WP. Lucjana *Wrotnowskiego*, syna mecenasa Antoniego Wrotnowskiego i małżonki jego Gabryeli z Brezów, z panną Marja *Tabęcką*, córką Konstantego i Anieli z Krępskich, małżonków Tabęckich, właścicieli dóbr Dłutowo.

— ✂ — Wczoraj pierwszorzędni artyści naszej opery, wykonali na wielkiej scenie, wznowioną staraniem dyrektora Quattriniego „Martę.“

Korzystając z nadarzonej sposobności, pomówimy tu lakonicznie o niektórych rzeczach, dotyczących tej najudatniejszej partycji Flotowa.

Flotow tedy jest hrabią, uprawiającym niwę muzyki z talentem i powodzeniem. Nie należy on wprawdzie do tych wybrańców, którym genjusz sztuki daje złotoustą wymowę, ale posiada wysokie poczucie artyzmu, i umie szczęśliwie poznajdywane melodje umiejętnie, a nawet malowniczo instrumentować.

Urodzony w roku 1812, w starym rycerskim zamku Teutensdorf w Meklemburgu, w brew woli feudalnych pojęć rodzica, zakochał się do szału w muzyce i zamiast, jak tego stary Flotow pragnął, z bagnetem w ręku, szesnastoletni Fryderyk wyruszył do Paryża, ze zwojem nut i marzeniami o wawrzynowych wieńcach.

Do wyżyn tych jednakże, gdzie los opiekun wije z nieśmiertelników wieńce zasługi, młody kompozytor dążył długie lata i wszystkiemi początkowemi pracami wyrabiał sobie jedynie uznanie, sumiennego i zdolnego muzyka.

Nareszcie, rok 1843 błysnął mu świtem nadziei urzeczywistnienia marzeń.

A stało się to w ten sposób:

Dyrekcja wielkiej opery Paryzkiej, zażądała od niego muzyki do baletu. Na współkę zatem z Burgmüllerem i Deldavezem zrobił partycję, do obstalowanej pantominy i tańców, p. t. „Henriette.“ Balet ów atoli dla nieznanych nam powodów wystawionym nie został, i z niego, Flotów jako główny twórca partycji, ułożył czteroaktową operę, zatytułował „Martą,“ wystawił w r. 1847 w Wiedniu i trafiwszy w smak Wiedeńczykom, lubiącym się do obłędu melodjami rzewno skocz-

nemi a wybitnemi w operze, obudził dla siebie zapał, o którym mówią Włosi, że aż do gwiazd dolata...

Do nas „Marta,“ czyli „Jarmark w Richmond“ (przekładu libretta dokonał J. S. Jasiński), w szybkiej wędrówce po scenach Europy, zawitała w kilka lat po swem tryumfalnem w Wiedniu powodzeniu.

Pierwsze jej wszakże na scenie tutejszej wykonanie, jak nam wiadomo, nie zrobiło odpowiedniego na słuchaczach wrażenia. Lecz po kilku przedstawieniach, gdy się wsłuchano w tak urocze fragmenta jak: kwartet przy kołowrotku, melodję irlandzką do róży, duet Lionela z Martą, śpiew Plumketa, chór strzelców i wiele innych, tutejsi melomani i w ślad za niemi wszyscy odwiedzający teatr, przekonali się, że „Marta“ jest rzeczywiście swojej sławy warta...

Wczorajsze wykonanie wznowionej partycji Flotowa, jakkolwiek ujawniało tę prawdę, że pierwsze przedstawienia są niemal zawsze ostatniemi próbami, było jednak harmonijne i miejscami bez zarzutu.

Arcy-wdzięczną rolę „Marty“ wykonała pani Dowiakowska, powiernicy zaś jej „Nancy“ panna Kwiecińska. Obie te artystki rywalizowały z sobą wczoraj, ze wszystkich sił swoich i przyznać trzeba, że obie wywiązały się z zadań swoich szczęśliwie.

Lionel'em był p. Filleborn. Uroczą pieśń o róży, o której mówią, że jej trzeba słuchać tak, jak gdyby się kwiat wąchało, to jest z uśmiechem i zamkniętemi oczami, pierwszy nasz tenor odśpiewał z wdziękiem i marzycielską rzewnością.

Charakter jednak zakochanego w wielkiej pani wieśniaka, był zbyt sentymentalnie odtworzony przez p. Filleborna. Szczególniej w trzecim akcie, w scenie wyrzutu, głos jego nie równał się z energicznemi słowami textu. Nam się bowiem zdaje, że serce zranione szyderstwem, pęka namiętniej, choćby to było nawet tylko ku zadowolnieniu szanownej publiczności.

Partję Plumketa śpiewał dobrze pan Prohaska.

Po Żółkowskim humorystyczną rolę „Trystana Mikleforda“ samodzielnie pojął i z werwą wykonał pan Kozieradzki.

Dla uświetnienia wznowionej „Marty“, chóry tak żeńskie, jak i męzkie, pracowały uczciwie. I waltornie też mianowicie w akompanjamencie kwartetu w drugim akcie, wyśpiewały wszystkie nuty przeczysto, co świadczyło nietylko o dobrem zdrowiu płuc, ale i dobrych chęciach ich regulatorów.

---

— Arcy-Bractwo Różańca Sgo, które uroczystość swą N. Marji Panny Rożańcowej, uroczyście (jakeśmy to donieśli), w dniu onegdajszym obchodziło, istnieje już przy tutejszym kościele Sgo Jacka od lat 265. Pierwszym promotorem był ksiądz Benedykt Konopiński, przeorem Krzysztof Włodek, a podprzeorem Bartłomiej Sponer konsul (burmistrz) warszawski. Radnymi: Stanisław Gelussius, Jan Giss, Grzegorz Badowski, Albert Słomieński, Jakób Kowalski i Wawrzyniec Łupkowski.

— Donieśliśmy, że opera Zampa ma być wznowioną, warto więc przypomnieć o artystach, którzy dawniej w dziele pomienionem występowali. W r. 1834, t. j., w którym po raz pierwszy wystawiono Zampę, rolę główną śpiewał ś. p. Żyliński, officera — p. Dobrski, Kamilli — Kaplińska, Daniela — Moszyński, Ritty — Aszpergerowa, Dandola — Żołkowski. W roku 1838, jako gość, wystąpił na scenie warszawskiej w roli Zampy Schmidkow; wówczas pewne zmiany w obsadzeniu ról nastąpiły, a mianowicie officera grał Lanckoroński, Daniela — Świergocki, Kamilli — Ludwika Rivoli (Tomaszkiewiczowa), — Ritty ś. p. Rywacka, później Chomanowska. Dnia 27 Maja 1841 roku, debiutował w Zampie, w roli tytułowej pan Matuszyński, officera w tym czasie grywał Kleczyński. W r. 1842, przybyłe z Krakowa artystki, wystąpiły także w tej operze, a mianowicie: panna Studzińska jako Kamilla, a panna Bondasiewiczowa jako Ritta, Daniela wtedy przedstawiał ś. p. Korzeniowski.

— W zeszłym tygodniu, na cmentarzu powązkowskim, nieopodal piewszej bramy kratowej żelaznej, stanął okazały pomnik na grobie ś. p. Jakóba *Lewińskiego*, b. członka b. Rady Stanu. Jestto kolumna z kamienia szydłowieckiego, wysoka, porządku korynckiego, 6 łokci wysoka, na której szczycie stoi urna, z tablicą napisową z marmuru szlązkiego. Rogi kolumny zdobią wykute armatury z trofeów greckich i rzymskich złożone, a cały pomnik otacza balustrada żelazna. Jest on dziełem dłuta tutejszego artysty pana Leona Myszkowskiego.

— P. Juljusz Kossak powrócił z Krakowa do Warszawy.

— P. Ksawery Pillati wyjeżdża w tych dniach do Monahium.

— P. Henryk Pillati wykończył w tych dniach obraz mniejszych rozmiarów, wyobrażający oczekiwanie wieczornej schadzki w porze zimowej. Obraz ten niezadługo ukaże się na wystawie zachęty sztuk pięknych.

— Jutro w Teatrze wielkim, drugie wystąpienie pani Modrzejowskiej, w komedji *Fredry* „Śluby panieńskie,“ w którem to przedstawienie, rolę „Klary“ odegra pani *Palińska* w zastępstwiu nieobecnej w Warszawie pani *Bakałowiczowej*.

— (Art. nad.) W N-rze 216 Kurjera Codziennego, z d. 2 b. m., umieszczony został artykuł, w którym jakaś panna *Eulalja*, nie wstydzi się publicznie czynu zarzutu swoim rodzicom, jakoby z przyczyny skąpstwa ojca i drobiazgowości matki, nie mogła wyjść za mąż. Jakkolwiek nieudowodnionem pozostało, czy to co zacnej córce podobało się nazwać skąpstwem, nie było może oszczędnością w ojcu, a gospodarną zapobiegliwością w matce, bądź, co bądź, taki artykuł zasługuje na potępienie. Tyle co do zasady. A teraz weźmy go indywidualnie. Możemy słusznie twierdzić, że panna Eulalja, najniesprawiedliwiej wygłosiła swój żal do rodziców z wysokości pisma publicznego, przypuśćmy bowiem, że tej pannie przed zmierzchem jej życia, udało się wylecieć za mąż. Cóż tedy?.. Czy na tem koniec?.. Czy samo zamęście jest bezwarunkowem szczęściem? Czy do niego więcej nic nie potrzeba? . . A gdzie błogosławieństwo Boże? . . . O tem się zapomniało, że przy takiej nauce katechizmu z jaką się popisała ta stara panna w swoim artykule, trudno się spodziewać dobrej doli od Opatrzności — zwłaszcza, gdyby ją Niebo obdarzyło takiemi dziećmi, coby podobnie jak ona, urągały się ze swej matki. Prawda i cnota jest jedna tylko, na nich oparta jest moralność świata, a kardynalną jej podstawą, jest przedewszystkiem cześć dla Boga, a następnie poszanowanie i miłość swych życiodawców. Innej moralności w tym kierunku nie znamy. Trudno nawet uwierzyć, ażeby coś podobnego mogła napisać kobieta, bo taka zuchwałość jest przeciwną naturze istoty niewieściej, obdarzonej większą delikatnością uczucia. Domyślać się przeto wypada, że w mowie bę-

dący artykuł, mógł tylko wyjść z pod pióra jakiegoś nieszczęśliwego syna zawistnego losu, któremu Opatrzność odmówiła daru nauki i religii, a który nie znalazł się nigdy w tem błogiem położeniu, ażeby się mógł nauczyć kochać i szanować swoich rodziców.

*N. O. E.*

— *Sprawozdanie zeszłotygodniowe Giełdy Warszawskiej.* Ruch w papierach publicznych w ubiegłym tygodniu wcale u nas nie był ożywiony. Po części losowanie listów zastawnych pierwszej serji w dniu 1 i 2 b. m. odbyte, właścicieli tego papieru od ofiarowań i sprzedaży wstrzymywało, gdyż się nikt szansy wylosowania swego numeru pozbyć nie chciał; a po części nizkie kursy berlińskie listów likwidacyjnych jako następstwo zmniejszenia się tam spekulacji na ten papier, pozbawiło nas zachęty do większych zakupów i korzystnego ożywienia obrotów. Kupowano zatem tylko listy zastawne drugiej serji, której że mało były ofiarowane, podniosły się w kursie o $^2/_3$, $^7/_{12}$% (z 70, $78^3/_4$ na $79^2/_3$, $79^1/_3$). Tranzakcje w listach likwidacyjnych szły oporem i z różnym powodzeniem; zapasy dawniejsze kosztowały drożej, po większej części nabyte, bo przed ciągnieniem kiedy spekulacja była więcej ożywiona; zapasów zaś nowych nie przybyło, a kupujący chcieli nabyć tanio, biorąc normę ż kursu berlińskiego. Ztąd ograniczono się do kupna mniejszych sum, a nawet niektórych dni z obniżeniem kursu poprzedniego, dopiero w końcu tygodnia po drobnej poprawie kursu bezlińskiego i u nas powrócono do kursu tygodnia poprzedniego.—Bilety banku Cesarstwa były wprawdzie ofiarowane, ale zby wygórowane ceny żądane nie doprowadziły do tranzakcji. Metaliki czteroprocentowe i piąta pożyczka Stieglitza, były poszukiwane ale nie było sprzedających — Pożyczki premjowej małe tylko summy były dostarczane; za przykładem kursów berlińskich i petersburgskich płacono za sztuki pierwszej emisji i u nas o $^1/_2$% wyżej, za emisją zaś drugą po kursie tygodnia poprzedniego.—Z akcji kolei żelaznych poszukiwane były tak bydgoskie jak i terespolskie; pierwszych dostarczano codziennie i płacono o cały procent wyżej od tygodnia poprzedniego; drugich zaś mało ofiarowano więc i w mniejszych tylko sumach kupić je można było, zwłaszcza; że przed samem ich losowaniem i terminem kuponu, ważną ich okrasę stanowiącego, nikt do sprzedaży łatwo nie był usposobiony. Pomimo podwyższenia z poprzedniego tygodnia i w tym znowu o $^1/_2$, $^3/_4$% w kursie się podniosły, która to podwyżka i po losowaniu jeszcze się utrzymała, zwłaszcza kiedy w dniu sobotnim raporty tak berlińskie jak i petersburgskie o znaczniejszem jeszcze tam podniesieniu kursów doniosły.—Obok tych akcji i obligacje terespolskie były poszukiwane, jednakże z wyjątkiem pewnej summy po zbyt wysokim kursie ofiarowanej, a tem samem niedostępnej, nie było więcej sprzedających.—Akcji warszawsko wiedeńskich małe tylko kwoty po zniżonym kursie sprzedać zdołano, większe summy ofiarowane nie znalazły nabywców. Nowe warszawsko wiedeńskie pięcioprocentowe obligacje pierwszeństwa nie były jeszcze ofiarowane, a nawet wątpić należy czy na naszą giełdę szczupłemi funduszami rozporządzającą a mało ducha spekulacyjnego posiadającą, zabłądzą, kiedy im odbyt na giełdzie berlińskiej z góry jest przysposobiony.

(G. H.)

— Dnia 21 Września odbył się w *Pińczowie* koncert na rzecz ubogich studentów miejscowego gimnazjum. Oprócz solowej muzyki wokalnej i instrumentalnej, dał się słyszeć pod przewodnictwem p. *Ostrowskiego* nauczyciela miejscowego, chór złożony z 60 uczniów gimnazjum, i wykonał kilka chórowych ustępów z oper: Fra Djavolo, Niema z Portici, Żydówka, Lunatyczka. Dochód z koncertu wyniósł 300 rs. Rozporządzi nim rada pedagogiczna i naczelnik dyrekcji naukowej kieleckiej. (Gaz. Pols.)

— We Czwartek przyszły, dnia 8 b. m. i r., odbędzie się poświęcenie nowo-wzniesionej fabryki cukru, w osadzie Czersk, wieś Jasieniec.

— Afisze teatru Rappo opiewają, że jeszcze tylko cztery przedstawienia dane w nim będą.

— W dniu zaonegdajszym, na Pradze przy budowie baraków rządowych, trzej robotnicy układający belki poprzeczne, przez własną nieostrożność spadli z takowych, przyczem jeden z nich niebezpiecznie zranił się, pozostali dwaj nieszkodliwie; wszyscy oni odesłani zostali do szpitala na Pradze, na kurację.

— W dniu onegdajszym, Marcjanna Falęcka, obywatelka z gubernji Kaliszskiej, w hotelu Polskim czasowo zamieszkała, nagle zmarła. Tegoż dnia, na ulicy Krakowskie-Przedmieście, Józefa Kobielska, córka robotnicy, skaleczoną została przez przejeżdżający powóz w głowę i prawą rękę, lecz nieszkodliwie; na kuracji pozostaje w mieszkaniu swojej matki; powożący zaś w miarę swojej winy, pociągnięty będzie do odpowiedzialności. (Gaz. Polic.)

— Wczoraj około godziny 3ej po południu na Pradze, w zakładzie gastronomicznym p. Nowoleckiego. z kuchni wybuchł ogień, który nie zrządziwszy wielkich strat, zaraz ugaszony został, przez pragską straż ogniową. Pożar wynikł od ściany przytykającej do komina. (Gaz. Polic.)

— Dnia dzisiejszego w rozpoczęciu ciągnienia 3ej Klassy 111 Loterji Klassycznej, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Rs. 4,000, na Ner 22,577, u kollektora Hermansztada, w Warszawie; Rs. 2,000, na 14,986, u kollektora Albersteina Moszka, w Bieły; Rs. 1,500, na Nr 2,431, w kantorze głównym; Rs. 400, na Ner 17,037, w kantorze głównym; Rs. 400, na Nr 1,035, u kollektora Rosenfelda, w Warszawie.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od J. rs. 1, dla ociemniałego Madru; — od N. O. E. rs. 1, dla Zakładu moralnie zaniedbanych dzieci.

---

Nr 586B (gdzie Eldorado), Nr mieszkania 26; można go zastać między 3 a 5 po południu. (3—4) —6524—

— Agencja Ubezpieczeń Mikołaja *Rotwand*, przeniosła bióro swoje na ulicę Elektoralną, pod Nr 4(745 i 6), do domu p. Feldhusena, obok gmachu Bankowego. (3—3) —6652— (14,797)

— Od kilku miesięcy oczekujemy napróżno urzeczywistnienia pogłoski, jaka przez ogół mieszkańców wszystkich stanów, zarówno dobrze przyjętą została, a ta jest o mającym się otworzyć nowym składzie wyprzedaży węgla kamiennego przy ulicy Ś-to Jerskiej, pod znaną i zasłużoną w handlu firmą Leona Krupeckiego. Pogłoska takowa, dotycząca kwestji żywotnej tak ważnej, silnie zainteresowała każdego, zatem wyczekiwanie jest przykre, tem bardziej, że jest połączone z obawą, czy to nie była myśl przelotna, która nigdy w czyn wprowadzoną być nię miała. Rzucona zasada sprzedaży węgla w rzeczonym składzie, w wymiarach pod stale oznaczoną wagą, a do tego przy odstawie zakupu w skrzyniach oplombowanych, odpowiadała zupełnie wszelkim wymaganiom oszczędności i rządności, tak potrzebnej w każdem pojedyńczem gospodarstwie: tym sposobem konsument oddawałby spokojnie swój interes samej tylko sumienności, znanej i poważanej ogólnie firmy właściciela zakładu, nie zależąc bynajmniej od łaski i wątpliwej poczciwości najemnych dostawców, których żadne tylokrotne piśmienne napomnienia nie powstrzymały ani na chwilę od pokątnych frymarczeń. Firma godząc swój zysk skromny, a tem samem ciągły i stały, który jest podstawą handlu z konsumentem, tworzyłaby niejako współkę wzajemnego wspierania się i podtrzymywania zakładu czysto handlowego. Te same warunki posiadać miała projektowana rozsyłkowa wyprzedaż cząstkowa, rozwożona po ulicach, również w ilościach szczegółowo podług wagi i wymiaru oplombowanych. Tego rodzaju i w tych warunkach prowadzone przedsiębierstwo, przy odpowiednim zarządzie nie może, jak tylko przy wyrzeczonem szczerem *„szczęść Boże“* konsumentów, jako wspólników interessu w samym że otwarzającym się dla nich zysku, przynieść uczciwej firmie znakomite i słusznie z bojaźnią Bożą zapracowane korzyści, których życząc, mamy prawo nawzajem spodziewać się urzeczywistnienia zamiaru tyle przedsiębierczej i poważnej firmy dla samejże dogodności mieszkańców Warszawy. —6796—

## Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Ostatni numer dziennika „La Liberté“ przynosi nam artykuł wstępny głównego współpracownika tego pisma, p. Odysse Barrot, w którym tenże rozbiera manifest hiszpański.

W manifeście tym skreślone są zasady programmatu, powierzającego prezesostwo rady ministrów, mianowanej przez Kortezów, Esparterowi, zwołującego wybory powszechne i kładnącego na pierwszem miejscu obok praw indywidualnych całkowitą i bezwzględną neutralność w razie wojny pomiędzy Francją a Prussami lub jakiembądź innem mocarstwem.

W Madrycie lud uzbrojony strzeże porządku i bezpieczeństwa: wojska skonsygnowane w koszarach. Jenerałowie Prim i Serrano rozporządzają siłami całej Andaluzji, które za przybyciem do Madrytu, pomnożone zostaną przez załogi każdej z dzielnic, wynoszące razem około 30,000 ludzi.

Chwilowe przerwanie kommunikacji telegraficznej pomiędzy Barceloną i Madrytem, było powodem niejakiej niepewności względnie położenia Katalonji. Dzisiaj, wiadomo już, że na pierwszą wiadomość o wypadkach stolicy, Barcelona przyłączyła się do ruchu, w d. 29 z. m., pomimo całą energię marszałka Pezueli. Kommissja administracyjna ustanowiła się w gmachu władz miejskich, a jenerał Bassols objął zarząd kapitanatu jeneralnego w imieniu rządu tymczasowego madryckiego. Officer ten wydał proklamację do mieszkańców Barcelony, wzywając ich, aby powrócili spokojnie do zwykłych zajęć swoich. Hr. Cheste i kilku podwładnych mu jenerałów, opuścili miasto w nocy d. 30 Września.

Junta tymczasowa madrycka zajęła się przedewszystkiem wynalezieniem sposobów nąstręczenia jakiejś pracy klassom roboczym i utrzymania w normalnym stanie usposobień publiczności. Czuwając nad tem, aby handel nie był przerwanym, chciała zapobiedz stagnacji interessów w Madrycie. Stowarzyszenie kassynowe madryckie postanowiło rozdawać biednym po 1,000 funtów chleba w dniach 1, 2, 3, 4, 5 i 6 Października.

W obec zajęć poważnych, junta znajduje czas bawienia się i błahostkami, które wartoby odłożyć na później: do takich zaliczamy wzniesienie posągu Mendizabalowi i przemianę nazw ulic, placów i t. d., co do mnogich zawikłań chwili, jeszcze swą garstkę dorzuca.

Wiedeńska „Presse“ zapewnia, że lord Stanley zaproponował gabinetowi tuileryjskiemu utrzymanie status quo, co do reprezentacji dyplomatycznej w Madrycie, i że rząd francuzki zgodził się na propozycję gabinetu angielskiego. Przyjęcie tego środka widocznie podyktowane było okolicznościami, i niema nawet innego sposobu, skoro rząd królowej Izabelli uległ naciskowi stronnictwa rewolucyjnego, a jenerałowie, którzy obalili dotychczasowy porządek rzeczy, nie zastąpili go jeszcze żadną stanowczą formą rządu.

Jeżeli wierzyć horoskopom prassy niemieckiej, to to bezkrólewie regularnej władzy, nieprędko się skończy w Hiszpanji „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ w czarnych nawet kolorach maluje przyszłość:

„Byłoby osobliwszem szczęściem dla Hiszpanji“ mówi taż gazeta „gdyby pomiędzy naczelnikami stronnictw mogło przyjść do spokojnego porozumienia się. Nie zdaje nam się to wszakże możliwem.“

Prassa angielska rozbiera prawdopodobne szanse, rozmaitych pretendentów do spuścizny po Izabelli II, i objaśnia widoczną przychylność dla iberyjskiej jedności. Włoskie dzienniki ze swej strony widzą w rewolucji hiszpańskiej niepoślednie ogólne korzyści. „Oto znowu,“ woła „Nazione,“ „lud latyńskiego plemienia, rzuca się na drogę postępu.“ Odrodzona Hiszpanja, podobnie jak siostra jej Italja, będzie zadatkiem porządku i rękojmią pokoju dla Europy.“

Dzienniki donoszą, że królowa Krystyna przygotowała w swej willi Sainte-Adresse, w pobliżu Hawru, appartamenty dla swej córki królowej Izabelli. Osoby znające królowę Krystynę wiedzą, że od ośmiu lat przeszło przewidywała i zapowiadała wypadki, jakie przyprawiły Izabellę II o utratę korony. Atoli wszelkie rady dawane córce przez matkę, rady naglące i częste, żadnego nie wywarły skutku.

W Rzymie uzbrojenia przybierają znakomite rozmiary. To, co nazywają dotąd *pułkiem* zuawów, będzie

mogło wkrótce nazywać się *armią* zuawów. Ostatniemi czasy, ochotnicy zagraniczni w takiej liczbie napływają do szeregów papiezkich, że musiano dla pułku zuawów, utworzyć czwarty bataljon. Oprócz tego pułk ten liczy jeszcze cztery kompanie, tak zwane rezerwowe, każda po 300 ludzi, rozpołożone w Mentana i Monte Rotondo.

Choroba następcy tronu belgijskiego przeciągająca się tak długo, prawdopodobnie rychło już śmiercią się zakończy. Z tego powodu w rozmaitych kołach dyplomatycznych wyprowadzają różnorodne przypuszczenia i wnioski. I tak, mówiono o możliwej adopcji jednego z arcyksiążąt austrjackich przez Leopolda II, ale ani w Wiedniu ani w Paryżu nie wierzą w ziszczenie podobnego zamysłu. Za to, upowszechnia się coraz bardziej mniemanie, że w danym razie, zaproponowanem będzie Izbie belgijskiej zmiana konstytucji, któraby dozwalała wstąpić na tron linji żeńskiej panującego domu.

Nareszcie znalazły się zwłoki pułkownika honwedów Beniczky'ego, który przed kilkoma miesiącami w tak tajemniczy sposób znikł z Pesztu. Jeszcze w lecie pewien rybak wydobył niedaleko Pesztu zwłoki mężczyzny z Dunaju, i rzuciwszy je do poblizkiej grobli, uwiadomił o tem władzę. Mimo to, zwłoki do dziś dnia leżały w owej grobli, dopiero kommissja sądowa, uwiadomiona temi dniami przez kupca przejeżdżającego, udała się na miejsce i przekonała się, że to zwłoki Beniczky'ego. Czy się tam utopił, czy go utopiono, to zapewne śledztwo wykaże, a może i nie, bo sądy węgierskie nie zbytnią grzeszą energją.

Powstanie bulgarskie tak się urządza, aby mu zima nie zawadzała. Wiadomości z Bałkanów dochodzą do 23 z. m.; donoszą one o kilku drobnych utarczkach, które tem się tylko odznaczają, że każdy raport turecki wspomina o coraz większej liczbie powstańców i o coraz to lepszem ich uzbrojeniu. Dość gwałtowną walkę stoczył pasza ze Sliwna z głośnym Dymitrem u stóp Bałkanów i według obustronnych zapewnień, obie strony zwyciężyły. Turcy utrzymują, że 400 powstańców częścią zabitych, częścią rannych. „Narodnost" mówi o 200 nizamach wziętych do niewoli. Trudno zgadnąć kto mówi prawdę. Dymitr przyjąwszy samowolnie tytuł naczelnego wodza, wysłał do Ruszczuku piśmienne wypowiedzenie wojny. Sabri Pasza przeczytawszy ten dokument, pokazał go kilku konsulom, nie mówiąc jednak, co myśli rozpocząć. Jak się zdaje, oczekuje rozkazów z Konstantynopola. Bulgarowie przesłali cesarzowi Napoleonowi III. memorjał. W memorjale tym żądają tylko rządu narodowego i autonomji kraju, nie myśląc bynajmniej sprzeciwiać się zasadom traktatu paryzkiego. Powiadają, za co nie ręczymy, że Cesarz Napoleon przez ajentów swoich przyrzekł Bulgarom wyjednanie wielu ustępstw od Sułtana.

Telegram prywatny z Bukaresztu donosi, że rząd księcia Karola złożył z urzędu prefektów w dystryktach Putna i Tekucz, równie jak dyrektora poczt i telegrafów p. Fakojano, za to, że kazali wziąść na tortury kilka osób, z których chcieli wycisnąć zeznania.

(W. T. B. Ind. bel., Le Nord, La France. Köln. Ztg).

## Depesze Telegraficzne.

*Wiedeń, 5 Października, godz. 11 m. 50 w nocy.*

*Madryt.*— „Gazeta Madrycka" zamieszcza rozporządzenie junty, zlewające najwyższą władzę rządową na marszałka Serrano, księcia della Torre, z prawem mianowania ministrów. Rząd tymczasowy ogłosił prawie wszystkie posady ministerjalne wakującemi i mianował na nie kilku jenerałów. Spokojność zupełna. Wojska andaluzyjskie otaczają Madryt i jutro wejść mają do stolicy.

## TYDZIEŃ LUDZKI.

We wszystkich gramatykach napisano stoi, że mowa wyraża myśli; i musi to być prawdą, bo gramatyki piszą ludzie poważni i dla nauki młodego pokolenia. W braku jednak mowy, a wypadek taki bardzo często zwykł się zdarzać, nic-że już myśli wyrazić nie może? Jako żywo! mowę zastępują w wielu razach ruchy człowieka, oczy, twarz, postawa — nawet ubiór niekiedy.

Wpatrując się w twarz ludzką w różnych porach dnia i w różnych dniach tygodnia, a wpatrując się wtenczas, kiedyby nas nikt nie posądził, że zdradziecko sięgamy w głąb myśli cudzej, przekonaliśmy się nieraz, żeśmy trafnie odgadli myśl, chociaż ani mowa, ani głos żaden jej nie zdradził, odgadliśmy ogólne usposobienie, nastrój, czasem chęci i dążenia. Posuwając dalej badania nasze, doszliśmy wreszcie do tego przekonania, że pewne dni w tygodniu, urabiają pewne znamiona na tej twarzy, która nie mówiąc głosem i słowami, zdradza przecież swoje myśli i usposobienia.

Nigdzie łatwiej, jak w każdem większem mieście dają się robić te postrzeżenia. Tu massy podzielone są na wielkie gruppy, jednym stałym zajęciom oddane, lub wszelkiego zajęcia pozbawione, tu każdy niemal dzień ma swoje wytknięte obowiązki, swoje kłopoty i swoje uciechy, to też i ludzie mimo wiedzy oblekają twarz swoję w odpowiednią maskę charakterystyczną, która dopóty szczelnie ciała się trzyma, aż pod wpływem nowych zajęć, wzruszeń i żądz nowych nie odpadnie, aby ustąpić na kilkanaście godzin miejsca innej, stosownej do dnia, który ją gotową już przylepić każe. Pod taką maską, człowiek jak na maskaradzie usiłuje nieraz świat zaintrygować, zmienia głos i mowę, udaje dowcip, wesołość lub smutek, mieni się przyjacielem, dziewicą, kochanką — maska jednak charakteru nie zmienia i oko badacza chytrością tą uwieść się nie daje. Są wprawdzie twarze jeden wiecznie dzień w tygodniu na sobie noszące, wieczną *niedzielę*, to jest wieczną pustkę — lub wieczny poniedziałek, to jest tę samę powagę i niepokój o jutro, lub wreszcie piętno soboty, to jest swobodę i beztroskliwość; ale tacy ludzie są jako chorobliwe rumieńce na społecznej twarzy.

Gdybyśmy postrzeżeniom naszym chcieli nadać charakter stanowczości i niezmienności, powinnibyśmy jeszcze massy ludzkie podzielić na cztery wielkie gruppy, jak dzielimy rok kalendarzowy na wiosnę, lato, jesień i zimę, bo istotnie i te pory roku rysują się niby wyraźniej na twarzach naszych, ale zdaje nam się, żebyśmy wpadli w pretensyonalność i drobiazgowość, które zamazałyby tylko wyrazistość rysów w obrazach.

Z pola ogólników, przejdziemy wreszcie na pole, gdzie zapoznamy się ze szczegółami. Przejdźmy się uważnie po ulicach miasta, zajrzymy do domowych

warsztatów i przypatrzmy się jak wyglądają fizyonomije ludzkie w poniedziałkowej masce.

*Poniedziałek.* — Ranek każdego dnia do godziny ósmej, prócz wszelkich niedzieli ma bardzo podobne cechy charakterystyczne. Rano nie występują na scenę życia te warstwy społeczności, które obracają machiną pracy i ruchu powszechnego. Firmy wszelkich zakładów moralno-fabrycznych i w istotnem znaczeniu, fabrycznych, śpią jeszcze dla świata, to jest stroją się na wystawę jednodniową zależną jeszcze od woli i gustu indywiduum; dopiero maska niedzielna lub poniedziałkowa wsuwa się tajemnemi wnijściami do gotowalni i dopełnia toalety bez woli i wiedzy pana lub pani.

Uważny a ciekawy obserwator, dostrzedz to potrafi, spójrzawszy w codzienne swoje źwierciadełka, że przed chwilą, nim ostatni złoty zapiął guziczek inaczej wyglądał, jak po zapięciu onego i ujęciu laski lub szpicruty w rękę, co już ostateczne wykończenie ludzkiej postaci znaczy i gotowość do działania zapowiada.

Nieraz tkliwa żona do męża nieudanie mówi w poniedziałek: „Jakiś mi dzisiaj, mój mężu, jesteś inny, interesujący“, a mąż także odpowiada szczerze: „I ty dziś jakoś inaczej jesteś jak wczoraj“. I po tej krótkiej rozmowie, pocałowawszy się — w *maski*, rozstają się: żona wraca do swych zwyczajnych domowych zatrudnień, mąż śpieszy do swoich zwykłych wiadomych lub niewiadomych jeszcze zajęć; oboje czyniąc nad sobą wzajem postrzeżenia bez myśli uprzedniej, nie pomyśleli o tém, jaka i skąd w ich twarzach zaszła zmiana — nie pomyśleli, że się spotkali piérwszy raz od ubiegłej tylko co niedzieli. Dla czego pan, a dla czego pani innymi byli wczoraj, a są innymi dzisiaj — zostawmy to na później.

Firmy tedy fabryk śpią jeszcze dla świata, chociaż koła machin już w bieg nierówny puszczone potykając się, skrzypią. Cała niezmierna najróżnobarwniejsza massa służby: świegotliwa młodsza, kłótliwa i niechętna starsza, nieregularnym, poszarpanym sznurem, snują się z koszykami pełnemi lub próżnemi jeszcze. Póki na trotoarach ulicznych wlecze się to ponuro i bezładnie — na targowisku ożywia się, łączy lub rozpryskuje; urywana, dobitna w słowach, niesforna w myśli wre rozmowa o wczorajszej niedzieli, pełnej wrażeń i wypadków; w głosie i w mowie nie znać troski —wszystka zdaje się osiadła na czołach gospodyń. Ogólnie służebna część i to najprzeważniej niewieścia, jeszcze resztkami niedzielnej pustoty dymi, póki na targowisku, póki w ruchu — napełniwszy koszyki, nagle poważnieje i posępnieje, gotując swe sumienie do niesumiennego rachunku. To massa ruchoma: massa bierna przekupniów i przekupek inny ma wyraz: postaci to dyplomatyczne, nieprzenikliwe, spokojne, z bystrem spójrzeniem, wyczekujące i obserwujące jednako zawsze; czasem jedno ostrzejsze słowo zamąci tę powagę i jedno spokojne — nowego przychodnia „ile zą to“ przywraca porządek.

Na targowiskach niema poniedziałku właściwie — tam wszystkie dni życia zlewają się w jeden, któryby do tygodnia naszego doliczyć nie zawadziło — i dać mu na imię — *interes*.

Żeby poznać dzień w jakim żyjemy, trzeba zejść z targu na ulicę boczną. Więc zejdźmy i spotkajmy się z gruppą znowu najliczniejszą i z najwybitniejszym charekterem w oku — z zacném, jak to mówią, rzemiosłem. Ale rzemiosła owego w jednem miejscu nie spotkamy; jedna część i najchmurniejsza w domowem, niewłaściwie zwanem *zaciszu*, ta rozmarzona duma i mruczy na poniedziałkowy ranek; w oczach senność, przesyt, zniechęcenie, bo niedziela po sześciodniowej pracy, za krótko trwała; druga nad wyraz wszelki szczupła, tuła się blisko warsztatów, a do warsztatów trafić nie może, bo wszędzie na drodze zawadzają szyldy: *piwa i wódek;* i w tej oku nieukontentowanie z nierównego podziału tygodnia. A w warstatach? — w warsztatach naturalnie pustki — jak po rozbiciu, po pożarze; na zgliszczach, na deskach ocalenia niedorostek tylko błąka się — terminator warsztatowy, któremu niewolno rachować dni i znać ich nazwiska, on zawsze pobożnie w domu milczy — on nie ma domu! — albo raczej ma jeden wielki, wspólny, najbogaciej i najświetniej przystrojony dom — *ulicę*. Tu jest jak w domu — śpiewa, skacze, gada sam do siebie.

Gdy więc w domu rzadki majster, a niewątpliwy terminator, gdzież rzemiosło zacne, nawet gdy nie zacne? — w *dobroczynnych pociechy zakładach*; tam się tulą jak do matki łona, tam się resztki sił krzepią, aby do soboty wystarczyły. Sądzicież jednak, że przy tem źródle pociechy i pokrzepienia, oko się rozwesela, chmura z czoła opada? nie — chmura w domu, chmury po ulicach — chmurno nawet w *zakładach pociechy*.

Jeszcze jedna pracowita, liczna, wiecznie tęskliwa czeladka, to płeć piękna, której delikatne rączki tyle wdzięków, uroku drugiej połowie tejże płci szczęśliwszej, bo dostatniej, tydzień cały dostarczały — spózniona, ze smutkiem nieudanym, ze znużeniem fizycznem lub moralnem w oku — śpieszy niby do sklepików swoich, a ogląda się czy ją nie przywoła głos, co wczoraj jeszcze tak tkliwie, tak natarczywie wołał.

Wreszcie dzień w pełni i firmowe postaci ukazały się — ale i w ich twarzy znużenie, zamysł, niepewność o *jutro*, a żal za *wczora*. Głowy nieco pochylone, jakby przepełnione projektami, które się mogą lub nie mogą ziścić. Ten mglisty wyraz oczu, niepewność w głosie, brak stanowczości w kroku — to ogólnie wyraz *znużenia* po wypoczynku, po niedzieli — i postrzegacz wreszcie przychodzi do tego przekonania, tysiącami faktów stwierdzonego, że nic tak nie męczy, jak wypoczynek, nic tak nie orzeźwia i sił nie wzmaga, jak praca.

Jak w naturze fizycznej, jeśliście uważali, poniedziałek rzadko bywa pogodny, tak w naturze moralnej — *poniedziałek*, to mgła i niepewna pogoda, to zaduma i niepokój. Tej maski poniedziałkowej z twarzy swej nikt zedrzeć bezkarnie nie zdoła, ona nie tylko że jest właściwą po wielkim *dniu* wypoczynku, ale zarazem bodaj, czy nie najprawdziwszym wyrazem kroczącej ludzkości niepewnym krokiem ku zamaskowanej przyszłości.

Godzina dwunasta — południe — wypogadza się stanowczo, mgły opadają — twarze przybierają dobitny wyraz postanowionej pracy, ułożonych i obmyślanych zamiarów. Od dwunastej w poniedziałek — zaczyna się już niezawodnie — *wtorek*, to jest dzień pracy — więc życia.

Darujcie ten widoczny bezład w poniedziałkowym obrazku — to cecha poniedziałku, że myśląc o nim, wpatrując się w jego fizyonomją mglistą, jasnej myśli i rzezkiego wyrazu dobrać nie podobna. — *Kl. W.*

**Wystawa Krajowa Zachęty** Sztuk **Pięknych**, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

## TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej. Początek o godzinie 7½ wieczorem. (62) —4626—

**OSTATNI TYDZIEŃ**

## TEATR PCHEŁ TRESSOWANYCH.



W Hotelu Lipskim przy ulicy Bielańskiej. **Cena wejścia** kop. 25, dzieci płacą kop. 15. **Teatr Pcheł** otwarty od godziny 11 rano do 9 wieczorem. Przedstawienia w kołach familijnych, w domu prywatnym rs. 5. (1—0) —6799—(14,601)



## WINOGRONA BADEŃSKIE

wyborowe i zupełnie słodkie nadeszły do Składu **A. Stępkowskiego.** (18—0) —6252—(14000)



## Winogrona Krajowe,

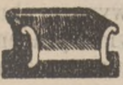
sprzedają się w Składach Świec i Mydła Karola Scholtze i Spółki, przy ulicach Przejazd i Senatorskiej (27—30) —5920—(13267)



## Ostrygi Holsztyńskie

**z Flensburga,**

otrzymał handel **Ant. Stępkowskiego.** (10—0) (14597) —6536—



## Meble i Fortepjany,



publicznie przez licytację w Radomiu dnia 14go i 15go, a w Kielcach dnia 18go, 19go, 20go i 21go, wyprzedanemi zostaną w Handlach pod firmą Kazimierza Henisza tamże. (5—5) —6699(14956)



Jest do sprzedania w Pałacu Brühlowskim,

## Koń do powozu, młody,

pięcio-letni, koloru gniadego. Wiadomość u Stangreta Józefa Kondrackiego, codzień w godzinach rannych. (2—3) —6751—(15045)

# PRALNIA CHEMICZNA

**M. SCHWARZA,**

**przy ulicy Bielańskiej, Nr 605, wprost Hotelu Lipskiego.**

Poleca się z praniem jedwabiu, aksamitu, atłasu, wszelkiej garderoby damskiej i męzkiej, oraz rękawiczek glansowanych, wszystko po cenach umiarkowanych. (1—8) —6804—(6,942)

## Do zamiany na Dobra, są Dwa Domy,

w blizkości Nowego-Świata, z których jeden ma Place od kilku ulic i Ogród. — Wiadomość powziąć można w Kancellarji Wgo Szymanowskiego, Patrona Trybunału, przy ulicy Bielańskiej Nr 595, (nowy 17) (1—3) —6755—(15065)



W dniu 30 Września (12 Października) r. b., o godzinie 10ej rano, odbędzie się w Gmachu Głównym Towarzystwa Dobroczynności, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 370, publiczna Licytacja, na przedaż Przedmiotów ofiarowanych na korzyść ubogich, a mianowicie: Sukien, Mantyl, Okryć damskich i t. p. (1—1) (D. W.)

## TEATR WIELKI.

Dziś: **MODNIARKI czyli Karnawał Paryzki.**— Piąte wystąpienie *P. Couqui*, Tancerki Cesarskiego Teatru Wiedeńskiego.

Jutro: **ŚLUBY PANIEŃSKIE.** — Drugie wystąpienie *P. Modrzejewskiej.*

## TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro . . . .

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Września (6 Paździer:) 1868 r.

| Monety i Papiery. | Żądano Ruble | Żądano kop: sr. | Płacono Ruble | Płacono kop: sr. |
|---|---|---|---|---|
| Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 2 | | | | |
| Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½ | | | | |
| Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:) | — | — | — | — |
| Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100. | 85 | 70 | 85 | 35 |
| Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100 | 80 | 33 | 80 | — |
| Listy likwidacyjne za rub: sr: 100 | 67 | 60 | 67 | 30 |
| Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864 | 136 | 25 | 135 | 75 |
| „ „ „ z r: 1866 | 133 | 50 | — | — |
| Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860 | — | — | — | — |
| Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę | — | — | — | — |
| Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej, | 63 | 50 | 62 | 50 |
| Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn: | — | — | — | — |
| Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres: | 92 | 50 | 92 | — |
| Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej | — | — | 90 | — |
| Akcje Fabryczno-Łodzkie . . . . . | 82 | 50 | 81 | 7 |

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 115⁵/₀ rs: — k:
Od Likwidacyjnych kop: 140
*Berlin.* Weksel 100 tal: 2 m. 119⅔ — 119⁶/₁₂
*Londyn* 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 36½ rs. — k. —.
*Paryż* Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 82½ rs. — k. —.
*Wiedeń* Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 94 k. 50 rs. 105

**Okowity** płacono, d. 5 Października, za wiadro od rs. 4 k. 14½ do rs. 4 k. 17½; za garn. od rs: 1 k. 35 do rs: 1 k. 36½.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

**DODATEK.**

# DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 219.

*Wtorek. — Dnia 24 Września (6 Października). — Rok 1868.*

**Przyjechali do Warszawy:**

Bystrom Witold oby: z Berlina nr 1620; Nitkowski Aleks: oby: z Poznania nr 634a; Petrulewicz Walenty obyw: z Łowicza nr 613; Skarzyński Bronisław obyw: z Berlina 1714c; Szczepkowski Jan oby: z Poznania nr 634a; Wakre Wiktor obywatel z Skierniewic nr 1532c.

**Wyjechali z Warszawy:**

Chałubiński Soter obyw: do St:-Petersburga; Krinkowski Edmund oby: do Prus; Hr: Ożarowski Stan: oby: do Brzuzy.



## DONIESIENIA.

### MAGISTRAT

### MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 30 Września (12 Października) r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na odnowienie Lokali Wydziału Policyjno-Sądowego w Gmachu Ratusza, od summy na rs. 450, wyraźnie na rubli srebrem czterysta pięćdziesiąt, wykazem kosztów obliczonej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od summy wykazem kosztów objętej i do niniejszej licytacji podanej.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone wtejże wadjum, w ilości Rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

WZÓR DO DEKLARACJI.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się robót około odnowienia Lokali Wydziału Policyjno-Sądowego w Gmachu Ratusza, za summę anszlagową wynoszącą rs. 450, (wypisać literami), i odstępuję od takowej procentów NN, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy wadjum w ilości Rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN, pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie nazwisko).

P. o. Prezydenta,

Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.

Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.

(3—3) —6192—(D. W:)

# GŁÓWNY SKŁAD HURTOWY
# CYGAR, PAPIEROSÓW I TYTONIU
# J. ROSENBLUMA,
## NA PLACU RESURSY KUPIECKIEJ, NUMER 471B.

**Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż pierwsza filja Składu przeniesioną została do domu Bayera Nr 412A; zaś druga filja pozostaje na dawnem miejscu pod Nr 1253, róg Wareckiej i Nowego-Swiatu. Filja ta przyjmuje wszelkie zamówienia od PP. Dystrybutorów, handlów i zakładów, sprzedażą wyrobów tabacznych trudniących się. Mając wielkie zapasy zagraniczne, ruskie i krajowe z najlepszych fabryk, ma możność pod każdym względem żądaniom PP. handlujących temi wyrobami, tak co do ilości, dobroci gatunków, jak i wysokości procentów na ich korzyść odstąpić się mających, w zupełności zadowolnić.**

(6—10) —6374—(14,212)

## OLEJ SOLAROWY

palący się wybornie we wszystkich systematach Lamp naftowych, sprzedaje się

### w Składzie Władysława Wambacha,

**GARNIEC PO KOP. 80.**

Olej ten jest niezapalnym, oszczędnym w paleniu, a oprócz tego ceną o 20% jest niższym od Nafty. Używanie takowego w Południowych Niemczech upowszechnione.

(2—3) —6700—(14937)



### Powóz cztero-osobowy,

w dobrym stanie, także **BRYCZKA** na resorach paro-konna, do sprzedania za cenę umiarkowaną. Ulica Ordynacka Nr 2874*ab*. Stróż wskaże.

(2—3) —6709—(14941)



**MAMKI** ze świeżym pokarmem. Osoby życzące takowych mogą dostać pod Nr 2416 przy ulicy Nowolipie, u Akuszerki. Osoby życzące odbyć słabość w osobnym pokoju, za przystępną cenę, mogą się także zgłosić każdego czasu.

(1—1) —6771—(15062)



Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania **FORTEPJAN**, bardzo mało używany, prawie jak zupełnie nowy, zagraniczny, z pierwszej zagranicznej fabryki, o 7miu oktawach, z całym metalowym Blatem i Szprejcami, najnowszej konstrukcji i fasonu, ozdobny, z silnym, pełnym i śpiewnym tonem, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 407, na dole. Stróż miejscowy wskaże.

(1—3) —6776—(13074)

## Wyprzedaż wyrobów porcelanowych, lakierowanych, Japońskich i Chińskich

# W MAGAZYNIE HERBATY
# EDWARDA HERINGA,

*Krakowskie-Przedmieście, dom Bayera,*

odbywać się będzie codziennie, po cenach o jedną trzecią niższych od dotychczasowych.

(1—3) —7676—(15,105)

# NOWO OTWARTY SKŁAD AMERYKAŃSKICH PATENTOWANYCH MASZYN DO SZYCIA,

## przy ulicy Wierzbowej, pod Nr 638

POD FIRMĄ;

## KOENIGSBERGER & COMP.

Poleca Szanownej Publiczności, następujące rodzaje maszyn:

1. Do szycia bielizny, gorsetów, lekkich materji i dla domowego użytku: Nową patentowaną maszynę W. TAYLOR'A o podwójnym. nieprującym się ściegu *która niebawem po swem ukazaniu się w 1868 r., zaszczyconą została medalem przyznanym jej przez N. Królowę Angielską*

2. Dla szewców męzkich i damskich, siodlarzy, kapeluszników i do wszelkich robót z rzemienia.

Maszyny oryginalne HOWEGO z dewizą: „I serve, I tire not," słynne w świecie ze swej dobroci i praktyczności.

3. Krawcom i magazynom strojów do szycia materji ciężkich i innych: nową maszynę „FAVORITE" o ściegu wiązanym, działającą bez żadnego stuku, która tak ze względu konstrukcji, jak dokładności roboty i przystępności ceny wytrzymuje wszelką konkurencję.

4. Maszynki ręczne, po najniższych cenach.

Przez umiarkowanie cen, z pierwszej ręki otrzymywanych maszyn i przyborów do szycia, jak również ułatwieniami robionemi nabywcom, usuwamy trudność, jaką napotykały familje i zarządzający zakładami w zaopatrywaniu się w te tak użyteczne i dziś prawie niezbędne narzędzia. Posiadając przytem zdolnego mechanika, możemy ręczyć za dobrą budowę maszyn; a zarazem uskuteczniać szybko i dokładnie dane nam zlecenia. Prospekty i próbki szycia na każde żądanie udzielają się gratis.

**KOENIGSBERGER et Comp.**

*Agencja Generalna na Wszech Rosję.*

PP. Kommisanci kupujący en gros raczą zgłaszać się do kantoru przy tymże składzie.

(1—6) —6784—(15,104)

## Pasta i Syrop z owocu Arabskiego,

**zwanego Nafé P. Delangrenier.**

50 Lekarzy Szpitalów Paryzkich Professorów Fakultetu Medycznego poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

## Raccahout Arabskie P. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez Paryzką Akademję Medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu na ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w Składach Materjałów Aptecznych Wgo Gallego i Ludwika Spiessa. (1—24) —6678—(17511)

## Potrzebna jest Panna

do sukien, umiejąca szyć na maszynie, oraz podręczne i do nauki. Wiadomość przy ulicy Tłomackie, w b. Hotelu Wileńskim, na 2m piętrze, Nr 12 mieszkania.

(1—3) —6795—(15106)

## PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Poznaniu w aptece Dra Markiewicza; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego. (1—28) —6677—(17818)



Kto ma do zbycia Garnitur **SREBER** stołowych, w dobrym stanie, i **BIELIZNĘ** stołową, bardzo mało używaną, zechce zostawić adres w Sklepie P. Chwata, Optyka, Nr 484, ulica Miodowa. (1—2) —6779—(15067)

## N i e m k a

przybyła w tych dniach z prowincji, życzy sobie przyjąć obowiązek do Zarządu Domem lub za Bonę. Wiadomość przy ulicy Stare-Miasto pod Nr 38, na 3m piętrze od tyłu. (1—3) —6718—(14960)

Jest do sprzedania za umiarkowaną cenę

## Garnitur Mebli, Masiv Mahoniowy,





świeżego fasonu, mało używany, rypsem kryty, składający się: z Kanapy, 2ch Foteli, 6 Krzeseł, Stołu przed Kanapę, tudzież Szafa rozbierana; Szafka do bielizny, Tualetka duża damska, 2 Łóżka, Kozetka, 6 Napoleonek skórą Amerykańską krytych, dwa Lustra, Stolik do kart, Biurko, wszystko mahoniowe; także dwa Dywany i Firanki do 2ch okien.— Ulica Śliska, drugi dom od rogu Twardej, po prawej stronie, a trzecia brama w parkanie, Nr 1467, nowy Nr 35, gdzie Stróż miejscowy wskaże. (4—6) —6577—(11319).



## Bardzo ważna wiadomość.
## MAGAZYN MEBLI

w Warszawie przy ulicy Miodowej, w domu Wgo Lessera, pod Nr 490/1 istniejący.

W tymże Składzie przez krótki jeszcze tylko czas odbywać się będzie **Wyprzedaż Mebli** wszelkich wyrobów po **cenie niżej kosztu**. Właściciel polecając swój Skład względom Szan. Publiczności, zapewnia, iż każdy kupujący pomimo niepraktykowanej dotychczas taniości, znajdzie tu do wyboru wszelkie gatunki Mebli eleganckiego fasonu i urzędowej roboty. (1—3) —6797—(13321)



## Fortepjan Palisandrowy

z całym Blatem metalowym, z pięcioma Szprejcami, używany, z Fabryki Kralla i Seidlera, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1372*a* (nowy 69), mieszkania Nr 23. (2—3) —6737—(14997)



Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do sprzedania

## Fortepjan Mahoniowy,

prawie o 7miu oktawach, używany, z fabryki renomowanej, z całym metalowym Blatem i 3ma Szprejcami, Sztabą opatrzony, nowszego fasonu, (krótki), w jak najlepszym stanie, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Tłomackiej pod Nr 739, w domu P. Bersteina, na dole, wchód od ulicy Tłomackiej, albo u Stróża domu. (1—3) —6777—(11623)

**DO GŁÓWNEGO SKŁADU**

## KAWIORU

**M. ŻYŻYNA,**

Przy ulicy Senatorskiej, w domu Piotrowskiego pod Ner 496, nadszedł znowu transport **KAWIORU** świeżego Astrachańskiego, i prasowanego serwetowego takiegoż, oraz **Buljonu** wołyńskiego, **Groszku i Sera** zielonego, **Musztardy** prawdziwej sareptskiej i **Malin** suchych. **M. ŻYŻYN.** (3—3) —6742—(14585),





Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **AMERYKANKA**, wraz z **Koniem** ruskiej rassy i **Uprzężą**, za umiarkowaną cenę. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej Nr 1355H, dom Angersztejna, mieszkania Nr 15. (2—3) —6770—(15063)

**SKŁAD GŁÓWNY**

## Wyrobów Zjednoczonych Stolarzy

W WARSZAWIE.

Istniejący od roku 1862 przy ulicy Królewskiej w pałacu dawniej Hr. Łubińskich, a teraz Dra Dubarle, pod Nrem 1066 K, posiada nagromadzony zapas **MEBLI**, ciągle powiększany wyrobami najnowszych fasonów w najrozmaitych gatunkach, do użytku Salonów, Buduarów, a nawet do rozmaitych drobnych wygód domowych, oraz potrzeb gospodarskich, kuchennych, mieszcząc przy tem w sobie różne sprzęty i naczynia, do zaspokojenia wszelkich żądań przydatne na rozmaite ceny do wyboru, podług wymagań kupujących. Ceny wyrobów są stałe, tak umiarkowane, ażeby zapewniając istnienie spółki odpowiednim odbytem, jakkolwiek wynagradzały pracę robotników i dostępne były nabywcom, o czem Publiczność zwiedzająca Skład tutejszy, dostatecznie przekonać się mogła. (361—15,096)

Przy bardzo porządnej i przyzwoitej Familji w Berlinie, mogą być pomieszczeni

## Dwaj Pensjonarze.

Wiadomość w Redakcji niniejszego Pisma, gdzie bliższe szczegóły wskazane zostaną. (3—3) —6726—(14963)

**ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ**

## DRZEWA OPAŁOWEGO TWARDEGO I MIĘKKIEGO W SĄZNIACH,

ze Składu **M. A.**

*Nr 14, ulica Dobra, nad Wisłą, obok Głównego Wodociągu.*

Obstalunki przyjmują się w Składzie na miejscu,

W Kantorze Loterji i Wekslu Henryka Glücksohn i Spółka, Krakowskie-Przedmieście, Pałac Hr Potockiego.

W Składzie Papieru Rakoczego, Plac Teatralny, dom dawniej Petyskusa.

(1—6) —6780—(15,103)

Ktoby miał na sprzedaż

## PARTJĘ KARTOFLI,

raczy się zgłosić listownie z oznaczeniem ceny, do Administracji Folwarków Fabrycznych w Guzowie, przez Rudę Guzowską. (1—3) —6789—(15,120)

## Są do najęcia od Ś-go Michała

Cztery Pokoje, Przedpokój i Kuchnia za 60 rs. kwartalnie; Sklep z dwoma Pokojami, za 45 rs. kwartalnie, lub podzielone na dwa Sklepy, jeden za 27 rs., drugi 18 rs. kwartalnie, przy jatkach, bardzo korzystne, przy ulicy Podwale, Nr 505. Wiadomość u Rządcy na 2-giem piętrze, Nr 17 mieszkania. Stróż wskaże. (1—1) —6798—(14,364)

Jest do najęci2

## SKLEP,

przy ulicy Mazowieckiej, pod Nr 1346D. (1—3) —6787—(15,121)

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.